Rok 7. Kalisz dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1876 r. № 29.

KALENDARZ
Dziś św. Leona Pap.
D. 12 „ Juljusza Papieża.
„ 13 „ *Wielki* Hermeneg. Męcz.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	6	11
Dziś	8	15

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczor. } 762 mm. odmiana.
Dziś } 751 mm. wiatr

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 11 Kwietnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Jeżeli u nas w skutek wadliwego wychowania, tradycyjnych i zapleśniałych pojęć, mężczyzni żywią jeszcze wstręt lub uprzedzenie do rzemiosł, szukając dla siebie wznioślejszej w ich przekonaniu karjery, to z małym wyjątkiem kobiet, przesąd ten u nich bardziej jeszcze jest zakorzeniony.

Rzecz dziwna, że na tem polu schodzą się dwa przeciwległe sobie zupełnie bieguny: z jednej strony rozsądne i czujące swoją godność dziewice i niewiasty, z drugiej szukające *a tout prix* sposobów odróżnienia się *excentryczki*.

Przeczytajmy sprawozdanie zakładów rękodzielniczych dla kobiet z kraju i z pobratymczych mu prowincji, a przekonamy się, że przeważnie kobiety nękane losem, córki ludzi ubogich nie liczące na szczęśliwą gwiazdę, z konieczności chwytają się tej lub owej gałęzi przemysłu; dziedziczki zaś choćby miernej tylko fortuny, oraz dumne z pochlebnego patentu pensjonarki, miałyby sobie za ubliżenie dotknąć ręką pocięgla, nożyc i miary krawieckiej.

Fourrier, ów myśliciel zrodzony stuleciem przedwcześnie, radzi spożytkowywać wszystkie złe i do niezbyt dobrych celów prowadzące usposobienia; coś podobnego nasuwa nam się mimowoli i tutaj. Można złe obrócić na dobre, nie obrażając błędnych pojęć i spaczonych przekonań.

Nie idzie zatem, ażeby schlebiać narowom jakiejbądź warstwy, ale umiarkowanie wskazuje nam drogę, dającą środki spożytkowania każdej dodatniej siły na korzyść ogółu, będącą nie czem innem jak tylko zbiorem korzyści pojedyńczych indywiduów.

Być może, że nauka szewstwa, introligatorstwa i innych rzemiosł, okaże się zupełnie niepotrzebną w życiowym przebiegu panny X lub pani Y, są jednak zajęcia czysto kobiece, których nieznajomość rumienić powinna czoło każdej przedstawicielki płci pięknej.

Wszakże królowa Wiktorja w Balmoral i córki jej, usunąwszy się od zgiełku świata i hołdu dworaków, stawały się jedna szwaczką, druga kucharką, trzecia dozorowała pranie i t. p., a na świetność ich królewskiego rodu nietylko żadna plama nie padła, żaden cień jej nie przysłonił, ale owszem, praktyczny naród angielski widział w tem rozsądnem użyciu czasu, świetną rękojmię roztropnego gospodarstwa narodu, jakie Bóg koronowanej głowie powierzył.

Dlatego radzibyśmy oglądać tę szczęśliwą chwilę, w której przynajmniej dział pewien programu zakreślonego obecnie dla zakładów rękodzielniczych kobiecych, stałby się obowiązującem dopełnieniem kobiecego pensjonarskiego wychowania.

Patent dojrzałości mieszczący dzisiaj stopnie z muzyki, śpiewów i tańców, powinienby obejmować rubryki gospodarstwa domowego, hygieny, początków pedagogii i innych nauk, stanowiących niezbędnie wymagalne od mątki rodziny wiadomości.

Płeć piękna nie domyśla się nawet, jaką podobny przewrót w tym realno-naukowym kierunku, dla niej ukrywa korzyść; młodzież stroniąca dziś od małżeństwa, zmieniłaby swoje przekonanie, dowiedziawszy się że *puch marny wietrzna istota* posiada wszelkie warunki, wszelkie rękojmie spokoju, dostatku i szczęścia.

— Jak zwykle przed każdemi świętami od dni kilku na ulicach naszego miasta panuje żywszy ruch. Gosposie nasze uwijają się po sklepach skupując przeróżne wiktuały do bab, placków i tym podobnych wielkanocnych specjałów, nie zapominając zawadzić o magazyny, dla kupienia jakiego stroiku, aby nim w czasie świąt najpiękniejszą w domu przystroić *babkę*. Wszystkie te przygotowania niemało pochłaniają grosza. Rok rocznie słyszymy z tego powodu skargi gospodarzy domu, spostrzegających zwykle po świętach ogromną szczerbę w budżecie i wyrzekających się na rok przyszły święconego, a jednak gdy Wielkanoc się zbliża, nie mogąc oprzeć się *zwyczajowi*, bez wahania otwierają swe kassy, aby po świętach znów te same głosić skargi i obietnice!

Święta tegoroczne zapewne w niczem nie ustąpią przeszłorocznym; jak zwykle względy ekonomiczne ustąpią *uświęconemu czasem zwyczajowi*, i jak zwykle pulchne babki odniosą zwycięztwo nad oszczędnością panów domu.

Daj Boże przynajmniej spożyć szczęśliwie!

— Jeden z członków straży ogniowej kaliskiej p. Ostrzycki, przed kilku miesiącami wystąpił z prośbą do władzy o udzielenie mu pozwolenia na uorganizowanie straży ogniowej wiejskiej, we wsi Dubrzec-Wielki, leżącej pod Kaliszem. Obecnie dowiadujemy się, że żądane pozwolenie udzielonem mu zostało i że pan O. mustruje już wiejskich ochotników, oswajając ich z użyciem narzędzi ogniowych i ucząc sposobów umiejętnego ratunku w razie pożaru. O ile nam wiadomo pierwszy to u nas przykład w swoim rodzaju, który zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie i naśladownictwo. Panu O. jako inicjatorowi należy się szczere uznanie i podzięka.

— Otrzymaliśmy już pierwszy zeszyt „*Podręcznika dla sądów gminnych*“ zawierający wyciągi 1) z Przepisów o wprowadzeniu w wykonanie Ustaw Najwyżej zatwierdzonych d. 19 lutego 1875 roku o organizacji sądownictwa w okręgu sądowym Warszawskim, opracowane przez *W. Miklaszewskiego;* 2) Organizacji władz sądowych, oprac. przez W. Miklaszewskiego; 3) Ustawy postępowania cywilnego, przez *A. Okolskiego;* 4) Ustawy postępowania kryminalnego, oprac. przez W. Miklaszewskiego; 5) Ustawę o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, opracowaną przez *St. Budzińskiego.*

— Zapowiedziany przez nas w poprzednim numerze „Kaliszanina“ koncert amatorski na korzyść niezamożnych uczniów i uczennic miejscowych gimnazjów, na niedzielę, odbędzie się w piątek po świętach t. j. w dniu 28 b. m.

— Na posiedzeniu członków opieki nad rannymi wojownikami, odbytem w dniu 3 kwietnia a zagajonem przez JW. Gubernatora, uchwalono jednogłośnie wybór przewodniczącego w osobie

LISTY

LUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO

(Warszawa).

(Dokończenie).

W liczbie wielkopostnych rozrywek, oprócz wymienionych wyżej zebrań w towarzystwie muzycznem, trzyma pierwszeństwo amatorska scena w dobroczynności, jakoteż doroczne przedstawienie żywych obrazów na „Przytulisko“ w wielkim teatrze. Pierwsza coraz więcej obudza zajęcia pomiędzy publicznością, tak przez dobór sztuk jak i staranną grę wykonawców; jedynemi zaś jej niedogodnościami jest ciasnota salki i złe urządzenie kontramarkarni. Drugie łącząc w sobie estetyczny smak w ugrupowaniu allegorycznych figur, jakoteż dźwięk koncertowej muzyki z przyjemnością, wywołaną wyborną grą pani Hofmann, artystki teatru krakowskiego, stały się prawdziwą perełką dla szukającej wzniosłych wrażeń publiczności, i gdyby nie zbyteczna długość widowiska, jakoteż pobieranie wyższych niż afisz oznaczył cen za miejca, nie mielibyśmy ani administracji, ani też reżyserji nic zupełnie do zarzucenia. Dzięki wykwintnemu smakowi pp. Gersona i Lanci'ego uplastycznienie nauk, rzemiosł i sztuk pięknych w starożytnej Grecji, podniósł urok piękna niemal do ideału. Na tekst wierszowany do obrazów składali się: Deotyma, pp. Aspis, Dobrzański i piszący niniejszy list; część muzyczna oddaną została pod biegły kierunek dyrektora Quatriniego, dramatyczna pod reżyserją nestora naszej sceny J. Jasińskiego. Ogromna sala wielkiego teatru natłoczoną była od góry do dołu publicznością; dochód po potrąceniu wszystkich kosztów około 2,000 rs. wynosił.

W literaturze panuje wielki ruch. Mnóstwo dzieł różnej treści wychodzi z pod prassy; wiele także nowych pism perjodycznych powstaje. Z podobnego rozwoju mielibyśmy powód cieszyć się bezwarunkowo, gdyby nie ów prąd szkodliwy, który niby jad zabójczy wpija się w żywotne soki naszego istnienia. Wprawdzie dzieł podkopujących religję i moralność jest niewiele, ale i te nieliczne wyjątki zgubny wpływ na ludzi o nieustalonych pojęciach wywrzeć są w stanie. W ostatnich czasach pan S. piszący pod pseudonimem Okońskiego, autor komedji „Niewinni“ napisał dramat p. t. „Ojciec Makary“. Jest to dzieło z talentem skreślone, lecz o ohydnych dążnościach, którego nawet treści dla szacunku, jakiś mam dla czytelników Kaliszanina przytoczyć mi nie podobna. Wybryk ten krańcowego pozytywizmu postany został przez autora na konkurs dramatyczny krakowski, który go naturalnie ze zgrozą odrzucił. Niezrażony tak dotykalnym dowodem objawu opinji poważnych mężów, twórca dramatu, urządził w Krakowie odczyt w celu obznajmienia miejscowej publiczności z cynicznym płodem swojej wyobraźni; a ciekawość matka wszelkiego złego sprawiła, że na tej jedynej w swoim rodzaju prelekcji, znajdowały się poważne matki rodzin, nieletni młodzieńcy, a nawet smutno wyznać... i młode niewinne panienki! Gazeta „Czas“ w jędrnych i energicznych wyrazach potępiła to bezczeszczenie naszych pamiątek, to naigrawanie się ze świętości religji, tę trawestację cnót rodzinnych, ale pomimo tego smutny fakt okazujący niedojrzałość niektórych mieszkańców Krakowa, miał miejsce. Pan Okoński (jeżeli już ma być Okoński) należy do liczby tych szermierzy, którzy nie przebierają w środkach gdy rzecz idzie o podkopanie świętości ołtarza. Przed kilkoma jeszcze laty był to skromny lecz pełen przyszłości pracownik: pisał artykuły naukowe, rozumowane recenzje, umieszczał w szpaltach kilku pism poglądy, w których widniała nie przetrawiona wprawdzie lecz dość rozległa erudycja. Nieszczęście mieć chciało, iż go spotkało to, czego każdy z nas literatów obawia się więcej aniżeli śmierci: został pochwalonym przez „Przegląd Tygodniowy“! Od tej chwili przyjął kierunek, który doprowadził tyle dającego nadziei młodego pisarza na bezdroża, jakich omegę mamy obecnie w przerażającym cynizmem „Ojcu Makarym“.

J.C.W. księcia Leuchtenbergskiego-Romanowskiego, który wybór ten przyjąć raczył. Pomocnikiem przewodniczącego obrano JW. Chełmskiego Prezesa Dyrekcji Kredytowej. W dalszym ciągu obrad zaprojektowano wydelegowanie kilku sióstr miłosierdzia do Petersburga, w celu zapoznania ich z najnowszemi środkami opatrunku oraz z regulaminem obowiązującym w szpitalach wojennych.

— Dzielimy się z czytelnikami pożądaną wiadomością, iż Redakcja Gazety Sądowej ogłosiła gotowość swą do dawania odpowiedzi na zapytania w kwestjach tyczących się nowego prawa sądowego. Wobec niedostatecznego obznajmienia się ogółu z nowemi prawami i szkodliwości rad pokątnych doradzców, usłużność gazety sądowej za prawdziwie obywatelską zasługę poczytać należy. Zapytania przesyłać można pod adresem: Professor Uniwersytetu W. Miklaszewski w Warszawie ulica Ciepła № 4.

— Dawne koryto Prosny przerzynające łany tynieckie, od niejakiego czasu przedstawia wspaniały widok szeroko płynącej rzeki. Podobno mieszkańcy Rajskowa, przekopawszy okopy spowodowali zmianę kierunku Prosny i gdzie dawniej przebywały żaby, tam dzisiaj rybacy zapuszczają sieci, ciesząc się bogatym połowem szczupaczków i ryb drobniejszego kalibru.

— Od chwili otwarcia konkursu na utwory dramatyczne, to jest od dnia 5 kwietnia r. z. do dnia 1 kwietnia r. b. nadesłano dyrekcji teatrów warszawskich 41 utworów. Obecnie konkurs został zamknięty i żadne inne utwory sceniczne nadal przyjmowane nie będą.

— Obraz naszego malarza Gierymskiego p. t. „Polowanie“, nabyty został na jednej z ostatnich sprzedaży obrazów w Paryżu za 5,000 franków.

— Gazety petersburgskie podają w formie pogłoski wiadomość, iż władze wyższe mają rozpatrzeć projekt obniżenia taryf na przewóz węgla kamiennego na kolejach żelaznych istniejących. Kwestja tego obniżenia frachtu ma być w związku z projektem ochrony i oszczędności lasów.

— W roku 1877 dokonywanym ma być ogólny spis ludności, wedle nowych zasad, ustanowionych przez komitet statystyczny.

— Jakiś professor (?) Döring, o którym gazety peszteńskie i dziennik drezdeński pochlebne ogłaszają opinje, wybiera się do Kalisza, celem dawania przedstawień obrazów optycznych ruchomych.

— Przed kilku dniami policja schwytała na gorącym uczynku rzezimieszka. Był nim starozakonny surdutowiec, który już za podobnego rodzaju sprawki odbywał rekolekcje w więziennej celi, gdzie zapewne *da capo* na dłuższy czas zamieszka.

— Przypominamy pamięci miłosiernych Kaliszan nieszczęśliwego Wasilewskiego ex-nauczyciela, 70 letniego starca, którego położenie ze wszech miar zasługuje na litość i pomoc.

Od pani Y. otrzymaliśmy dla niego rs. 1; czekamy na więcej.

(*Art. nad.*) — Stare ale prawdziwe przysłowie: „Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził“ jak wszystkie przysłowia, które podobno są mądrością narodów, tak i to również, wykazało swą zasadność.

W zeszłotygodniowym numerze Kaliszanina, ukazał się artykuł jakiegoś protektora prywatnych omnibusów, artykuł opatrzony kartą bezpieczeństwa i dobrej wiary, bo przypiskiem Redakcji; „artykuł nadesłany“, w którym autor nicując system przewożenia pocztą passażerów na trakcie z Sieradza do Kalisza, na prostym wozie, straszne pociski miota na nieszczęśliwą pocztę, każąc jej brać wzór z żydowskich i nieżydowskich omnibusów, które przewożenie to osób odbywają według zdania autora arcy dogodnie krytemi wehikułami.

Z artykułu tego okazuje się, że szanowny autor w ciągu tej zimy, nosa swego po za obręb miejskiego bruku nie wychylił, pisząc tak na domysł, aby pisać. Lecz gdyby był choć raz się przejechał po szosie z Sieradza do Błaszek i Kalisza, inną piosnkęby zaśpiewał.

Wszakże głównem zadaniem dla podróżnego jest zwykle to, aby stanął tam dokąd jechać zamierza, o ile być może najwcześniej, nie zamoczywszy nóg i nieoblepiwszy się błotem. Otóż cel ten nie mógł być osiągnięty inaczej, przy topielach, dziurach, wybojach i innych naturalnych i nienaturalnych niebezpiecznych przeszkodach, napotykanych w ciągu miesięcy: lutego i marca na fabrycznej szossie, jak przewożąc passażerów wozem...

Ów wóz choć nie żniwowy (jak go autor nazywa), a w drabeczkach z półkoszkami i siedzeniami na pasach... wysokością swoją nie narażony na gibotanie się w jedną lub drugą stronę, a zatem wpadnięcie w jakąkolwiek dziurę jednego koła nie może sprowadzić wypadku przewrócenia, stosunkowo zaś lżejszy od każdego ekwipaża krytego, zapewnia możność przejechania najgorszej drogi. Próbowano wysyłać karety w 6-ść koni zaprzężone, lecz te więzły tak, że potrzeba było 12 wołów i 10 ludzi do ich wydobycia. Próbowano również wysyłać mniejsze bo 6 osobowe kryte ekwipaże, lecz te nie budowane in spe do tak niepraktykowanie dotąd nigdzie wywrotnych i porzniętych dróg, kilka razy przewracały się z passażerami i Bóg strzegł, że obyło się bez szkodliwych następstw tego wypadku. Na prośby więc samych passażerów, (?) takich którzy nie raz do roku, lecz częste w tej stronie odbywają podróże, urządzony został ten o 24 oknach ekwipaż.

Czyżby przy dostatku karet i karetek był on wysyłany, gdyby nie konieczność?

Przecież na innych traktach jakkolwiek mocno także uszkodzonych, kursowały zwykłe kryte ekwipaże, jeżeli nie mogły przejść większe karety.

Prawda, wóz o który oburza się autor, rzeczywiście nieestetyczną miał postać, lecz przynosił ten pożytek, że bez zawodu z suchemi nogami (bo górną część ciała od słoty można choć na wozie zabezpieczyć) i nie nadwerężonemi członkami dostawiał podróżnych gdzie należy. Dowodem tego, że nikt z jadących na niego nie żalił się. A przecież napisać skargę na pocztę to łatwiej, niż znaleźć grzyb w lesie.

Może szanowny autor artykułu zechce, a publiczność ciekawa też będzie widzieć, jakto przewoziły passażerów owe zachwalone prywatne omnibusy: dziesięć,—mało, ba piętnaście, dwadzieścia razy od stacji do stacji (a stacje furmańskie,to karczmy) zabrzmiało furmańskie prrru... w powietrzu, konie z niewypowiedzianą rozkoszą stawały, a passażerowie dobrze jeżeli zaopatrzeni w buty od polowania, wysiadali w grzęskie błoto, i gramolili się na rowy szossowe, wymijając w dalszej peregrynacji topole i kupy kamieni, potykając się co chwila o takowe, aż zziajani, zawalani błotem, po przebyciu piekielnych przepaści, siadali do wehikułu na to, aby znów po chwili wysiadać dla stósowania w praktyce przysłowia „bis repetere placet.“

Oj Szanowna Redakcjo! jeżeli artykuł ten jest pióra Twojego repportera i jeżeli mu za takie doniesienia płacisz pewne quantum, to tak, jak byś pieniądze za płot wyrzucała — a przecież to on ci plewy za zdrowe ziarno sprzedaje.

Redakcja—to inteligencja, ale pani redakcja zwyczajnie, jak kobieta, widać że często bywa zbyt łatwowierną; jednak właśnie z przyczyny tej intelligencji nie powinnaby tak się dać jak prosty śmiertelnik obełgiwać.

Antoni Krajewski
Poczthalter.

Zamieszczając tę reklamację w imię bezstronności zastrzegamy sobie w najbliższym numerze odpowiedź autora poprzedniego artyknłu, który przewidując wystąpienie kogoś z poczthalterów w swojej obronie, wyraźnie tego żądał. (Przyp. Red.)

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca 3 kwietnia 1876 r.

Od niedawna objawił się u nas pewien ruch, jakieś żywsze zainteresowanie się miastem zapowiadające pożądany zwrot ku lepszemu. Ruch to wszakże zbyt jeszcze świeżej daty, abyśmy o nim coś stanowczego donieść mogli; więc też dziś na krótkiej tej wzmiance ograniczyć się musimy.

W tych dniach czytaliśmy w Gazecie Polskiej korrespondencję z naszego partykularza, w której piszący porusza trapiącą nas kwestję żebractwa. O kwestji tej pisaliśmy już nieraz do Kaliszanina, wyraziwszy zdanie niektóremi cyframi poparte i zgodne z poglądem autora rzeczonej korrespondencji, że przy środkach, jakie miasto tutejsze już posiada na przytułek starców i kalek i jeszcze posiąść może, plaga ta da się nieledwie stanowczo ukrócić. Dochód stały domu przytułku wynosi rocznie przeszło 700 rs. a może być zdwojony, gdyby mieszkańcy w miejsce dzisiejszej jałmużny, składali stałą opłatę nawet nie większą od jałmużny, do kassy ubogich. Wówczas licząc 13 kop. dziennie na jednego ubogiego już z kosztami administracji, to jest tyle, ile w innych schronieniach podług ogłaszanych sprawozdań wynosi dzienny koszt kompletnego utrzymania, możnaby przytulić, wyżywić i odziać przynajmniej 30 indywiduów; a zdaje się, że żebractwo tutejsze po wydaleniu obcych, i zmuszeniu do pracy ludzi mogących jeszcze zapracować na siebie i jedynie z próżniactwa oddających się żebractwu, nie przeniesie tej cyfry.

Ale chcąc dojść do takiego rozwiązania kwestji, trzeba przecież coś przedsięwziąść. Nie wychodząc z koła gołosłownych skarg i nie rozpoczynając nic dlatego tylko, że rozwiązanie zdaje się niektórym trudnem a nawet niemożliwem, nie tylko mnożymy i uzuchwalamy żebractwo, lecz

---

Jeżeli jednak w płodach literatury naszej zdarzają się podobne anomalje, to nam ubolewającym nad fałszywemi dążnościami bogato uposażonych od natury myślicieli, nader rzadko przychodzi zarzucać nieudolność połączoną z brakiem należytych naukowych studjów. W sąsiadującej z nami Germanji, obok zmaterjalizowania duchowych pojęć, często przebija zupełny brak talentu, a nawet gruba nieświadomość elementarnych zasad wiedzy. Nie jest tu pora ani też miejsce rozwodzić się nad obecnym stanem literatury niemieckiej, ażeby jednak faktami poprzeć wyrzeczone zdanie, przytoczę dwa świeżo przepolszczone dzieła, cieszących się niezwykłą sławą germańskich autorów. Jednym z nich jest książka dla dzieci pióra p. Gerstaeckra p. t. „Jak wygląda świat“, która ogromnego w Wiedniu i Berlinie narobiwszy hałasu, wyszła nakładem Orgelbranda w tłumaczeniu pani Zajączkowskiej. W książce tej tyle jest grubych błędów przeciwko geografji i zoologji, *) iż danie jej do rąk młodych czytelników, szkodę tylko miasto pożytku tym ostatnim przynieść może. Drugą stanowi dzieło sceniczne do apoteozy niemal przez dzienniki niemieckie podniesione, utworu jednego z najznakomitszych dramaturgów tamtejszych p. Pawła Lindau p. t. „Marja i Magdalena“, a bezwzględnie tak przez prasę, jakoteż publiczność Warszawską uznane za mniej niż mierne. Od pana Lindau jednak nietylko jako od ustalonej sławy pisarza, ale nawet jako autora dzieła p. t. „Literarische Rück sichtslosigkeiten“ (niegrzeczności literackie), gdzie tenże z rzadką zarozumiałością obrzuca błotem wszystkie znakomitości niemieckie, czegoś więcej wymagać mielibyśmy prawo.

Oba te przykłady na chybił trafił z dwóch odmiennych działów literatury t.j. pedagogiki i sztuki dramatycznej przytoczone, a będące płodami dwóch o rozgłośnej sławie pisarzy, jasno dowodzą, iż sąsiedzi nasi pomiatając z takiem lekceważeniem literaturę słowian, nie mają bezwarunkowo prawa uważać się za pionierów cywilizacji europejskiej. Kirasjerska duma kulturträgerów oparta na doskonałości iglicówek, doniosłości dział, a trochę i ślepem zrządzeniu losów sprawia, iż oni zawsze, wszędzie i we wszystkiem pragną okazać swą doniosłość, zapominając, że rozwój społeczny i wzrost rzeczywisty wiedzy, nie w wytężeniu sił wojennych, lecz w pokojowej pracy składowych części narodu, czerpie swoją potęgę. My jednak pomnąc, iż tylko postęp w naukach stanowić może jedyną tarczę przeciwko systematycznemu wdzieraniu się germanizmu w swojskie pierwiastki, winniśmy jednocześnie wszelkiemi siłami walczyć przeciwko rozpowszechnieniu się tendencji, która pod płaszczykiem rozsądnego pozytywizmu, wszczepia w młode i nieskażone jeszcze serca zarody niewiary w religję, przyszłość i duchową stronę ludzkości; inaczej bowiem będziemy pracowali na pożytek tych, którzy w zmaterjalizowaniu mass widzą najdoskonalszy czynnik urzeczywistnienia owej zachcianki zowiącej się „Drang nach Osten!

*) Wszystkie błędy tak geograficzne jak i zoologiczne, które znakomity niemiecki pedagog w przeznaczonem dla nauki młodego pokolenia dziele popełnił, wytknąłem w obszernej ocenie wspomnionej książki. (Patrz Tygodnik Mód i Powieści Nr. 11 z dnia 11 marca r. b. str. 127). (Przyp. sprawozdawcy).

nadewszystko nie będąc zupełnie bez środków, nie spełniamy obowiązku ludzkości, jakby należało.

Zresztą o wszystkiem, co się odnosi do żebractwa, co czyni je wstrętnem i co przeciw tej pladze możnaby według naszego zdania przedsięwziąść, pisaliśmy obszernie przed rokiem lub więcej i powtarzać się byłoby rzeczą zbyteczną. Przypominamy tylko, że opieka nad ubogimi należy do społeczności i teraz właśnie, kiedy miejscowe sprawy biorą zwrot pomyślniejszy, a tem samem skutecznego poparcia spodziewać się można, jest pora, aby coś trwałego i praktycznego w tej kwestji zaprowadzić.

W tejże samej korrespondencji, obok kwestji żebractwa, czytamy jeszcze taki ustęp:

„Oprócz domu schronienia, Łęczyca ma i szpital pod nazwą Ś-go Mikołaja, do którego corocznie na koszta kuracyjne dla biednych, miasto płaci 1,500 rs.; summa ta obciąża wyłącznie tylko domy właścicieli chrześcijańskich; a jak na Łęczycę, to jest ona bardzo znaczną, bo z rozkładu na dom najbiedniejszy drewniany przypada po 6 lub 10 rs. a przytem urządzenie loterji fantowej przynosi zwykle ładny dochód, zatem że instytucja ta w wzorowem utrzymaniu istnieć powinna. Spodziewać się jednak należy, że jeżeli cały powiat składa z zaufaniem ofiary na cel dobroczynny, to przecież wyczytamy w pismach naszych sprawozdanie z całego obrotu tej instytucji, jak zwykle dawniej bywało. Bo chociaż nikt nie odbiega od dania wsparcia dla potrzebujących, ale jest jednak koniecznem, ażeby dający wiedzieli i summę uzbieraną i jej obrót w rozwoju dobroczynnym. Takie sprawozdania przyspieszają i działanie dobrowolnych ofiar, bo zdarza się nieraz, że składki niepotrzebnie leżą bez użytku tak *jak mieliśmy tego dowód u nas*, gdzie składki na pogorzelców Pułtuska *podobno dopiero w tych dniach* odesłane zostały: ciekawi jesteśmy przyczyn tego opóźnienia.“

Uwagi w tym ustępie byłyby słuszne, gdyby nie zdradzały najzupełniejszej nieświadomości tutejszych interessów.

Otóż mieliśmy sposobność przekonania się u źródła, że lubo w dawnych latach nie było to w zwyczaju, za teraźniejszej jednak Rady powiatowej obrót wszelkich ofiar na cele dobroczynne, czy to z okazji amatorskich przedstawień, czy loterji fantowych, ogłaszany bywał tak w „Kaliszaninie“ jak w pismach warszawskich. Ogólne zaś sprawozdanie Rady powiatowej za rok 1874, obejmujące szpital i dom schronienia, w najdrobniejszych szczegółach wraz z listą imienną ofiarodawców i wymienieniem summ ofiarowanych i fantów, ogłoszone było oddzielnym drukiem i rozpowszechnione w całym powiecie. Prócz tego i Rada gubernialna ogłasza co rok przez pisma publiczne szczegółowe sprawozdania i działalność wszystkich instytucji. *(D. n.)*

Różne wiadomości.

— P. Juljusz Kossak, stale mieszkający w Krakowie, wykonał wielkich rozmiarów akwarellę, przedstawiającą „Elekcję króla Jana Kazimierza.“

— Syn szacha perskiego podróżujący incognito po Europie, ma podobno zwiedzić wszystkie stolice starego lądu. Na pobyt w Paryżu, młody wschodni książę przeznaczył podobno miesiąc czasu.

— W muzeum w Lille, jakiś nieznany dotąd złoczyńca dopuścił się istotnie śmiałej kradzieży. Korzystając z chwilowej nieobecności strażnika, który na krótki czas wydalił się z sali obrazów, ostatniej w lokalu przez muzeum zajmowanem, indywiduum jakieś będące podówczas w sali, zdjęło ze ściany niewielki obrazek Watteau pod nazwą „Cyrulik z Lille z roku 1792“. Bez trudu wyjął płótno z ram, które ukrył w sali, a cenny choć niewielki obrazek wyniósł na sobie.

— W Paryżu, najmodniejszemi perfumami są obecnie perfumy noszące nazwę „Champaccaroyal“ o cudownej woni, wydobytej z najrzadszych i najkosztowniejszych roślin Indyjskich. I nie dziw, że owe perfumy pięknie pachną, jeśli kilogram ekstraktu owej wonności kosztuje 15 tysięcy franków.

— W tych czasach odkrytą została w Ameryce nowa planeta; obecnie przeto liczba takowych doszła do 160.

— Znani miljonerzy i posiadacze złotych i srebrnych kopalń w Kalifornji: Fled, Obrien, Makey i Fer, zaprodukować mają na wystawie filadelfijskiej 150 tonów złota i srebra wydobytych w ciągu pięciu miesięcy a stanowiących wartość dziesięciu miljonów dolarów.

— W seminarjum nauczycielskiem w Ostrowie odbyły się niedawno wobec poznańskiej prowincjonalnej rady szkolnej egzamina dojrzałości kończących kurs nauk wychowańców. Egzamina te dały bardzo świetne rezultaty, na 23 bowiem dopuszczonych do egzaminu uczniów, 22 otrzymało patenta dojrzałości.

— Nie było zapewne przykładu, iżby Dyrekcja drogi żelaznej zajmowała się jednocześnie piwowarstwem. W położeniu takiem znajduje się obecnie Towarzystwo drogi Hallitorańskiej, które po uchwyceniu kassjera Pilca, postanowiło z ukradzionych przez niego a nie uronionych jeszcze summ uratować o ile się dało. Jak wiadomo, Pilc schroniwszy się do Austrji, pod zmyślonem nazwiskiem, kupił browar w Linzu za 30000 guldenów, który teraz przeszedł pod zawiadywanie rzeczonej Dyrekcji dróg żelaznych.

— Kassjer kolei Brzesko-Grajewskiej Batrakow, znany kupiec moskiewski zbiegł, zrobiwszy deficyt w summie około 34 tysięcy rubli.

— Szkło do prania zamiast mydła, tak zwane mydłem wodnem, już jest wyrabiane jako mydło ulepszone w Ludwigshafen nad Renem. Podobne jest do mydła białego, skład jego jest: gliceryna, szkło wodne i mydło zwyczajne. Liczne a przez uczonych i ludzi praktycznych robione doświadczenia wykazały, że piorąc tem mydłem bieliznę, nic się nie traci na trwałości włókna, a operacja prania odbywa się szybko, bo brud tylko przez moczenie bielizny i płókania nadzwyczaj prędko puszcza. Oszczędność także tu odgrywa ważną rolę, bo centnar takiego mydła kosztuje 6 talarów. U nas w handlu preparat ten jeszcze nie jest rozpowszechniony; tylko jedna pralnia w Warszawie używa, go lecz w sekrecie—bo lęka się, iż może słusznie, ciemnoty, która za warjatów weźmie tych co nie mydłem od Hocha et Schulza, ale szkłem od Hordliczki chcą prać bieliznę!

— Dwa miljony owiec chodzą się w pewnej majętności w Nowym Meksyku. Obszar łąk dla nich na pastwisko wyznaczonych wynosi 300 mil kwadr. angielskich.

— Przestrzeń lasów w naszym kraju podług źródeł urzędowych zawiera: rządowych, morgów 1414800; poduchownych 63800; prywatnych i donacyjnych 3400000; lasy miejskie mor. 50000. A że przestrzeń całego kraju wynosi 22,738,653 m. zatem stosunek lasów do pól jest mniejszy niż 1 do 4, a zatem mniejszy, niżby być powinien dla bezpieczeństwa gospodarstwa krajowego.

— W d. 1 kwietnia książę Bismark obchodził rocznicę swoich urodzin. Z powodu tej uroczystości, księcia kanclerza państwa odwiedził cesarz niemiecki i następca tronu, a cesarzowa przysłała do niego rano z powinszowaniem w swojem imieniu damę honorową, hrabinę Hake. Kanclerz w dniu tym ze wszystkich okolic Niemiec odebrał mnóstwo telegramów z wyrażeniem życzeń, listów i cennych prezentów.

— Liczba literatów i uczonych w Europie, podług zestawienia jednego z pism angielskich, wynosi nie mniej jak 150000; wypada przeto na 1500 ludności, jeden europejczyk utrzymujący się z pióra, lub umierający z głodu przy... piórze.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 10 kwietnia 1876 r.

Korzec żyta 4.70, — pszenicy 7.35,— jęczmienia 4.30, — gryka 4.49, — owies 3 rs., — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.50,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 9 i 7½ kop., baraniny 8 kop.,— wieprzowego ze skórą 13½ k., bez skóry 12½ kop.,—słoniny i sadła 23½ kop.

Przegląd polityczny.

— Sprawy francuzkie rozwijają się bardzo pomyślnie, i renta, ten czuły barometr zaufania publicznego, wskazuje ciągle piękną pogodę. Opinia niezapokojona trochę z początku przekonała się, iż trwoga byłaby dziecinną. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, że marszałek Mac-Mahon pragnie się utrzymać na swojem wysokiem stanowisku. Dla utrzymania się wiele poświęci, a ponieważ i lewica nic przeciw temu nie ma, bo z marszałka wszyscy są zadowoleni, jako dla nikogo nieprzedstawiającego groźby, więc i o konflikt próżnoby się było obawiać. Przytem istotnym władzcą Francji jest dziś izba poselska; senat i prezydent są to żywioły drugorzędne. Otóż ten władca Francji wykazuje umiarkowanie godne jaknajwyższej pochwały. Wbrew zwykłemu usposobieniu francuzów do deklamacji, izba np. uchwaliła zniesienie stanu oblężenia bez żadnych rozpraw i bez straty czasu.

Przedstawiony w parlamencie pruskim projekt przelania w ręce rządu niemieckiego wszystkich rządowych dróg żelaznych pruskich tudzież wszelkich praw i obowiązków rządu pruskiego względem towarzystw dróg żelaznych prywatnych w Prusiech, zajmuje teraz uwagę powszechną w Niemczech, do tego stopnia, że wszystkie inne czysto polityczne sprawy odsunął na drugi plan. Ponieważ zaś i prasa zagraniczna żywo się nim zajmuje, przeto widzimy, że zwolna kwestje ekonomiczne, administracyjne, wywalczają sobie prawo interesowania ogółu na równi z politycznemi, że już pominiemy nowinki dworskie i dynastyczne. Projekt pruski dotyka mnogich spraw, ważnych nietylko dla samych Niemiec, oraz wielu pytań administracyjnych, które i w innych krajach dotąd nie zostały rozwiązane. Projekt ten jest nowym dowodem niezmordowanej energji księcia Bismarka i jego wytrwałości w dążeniu do celu raz obranego. Pod względem tej energji i tej wytrwałości, książe kanclerz jest dziś niezawodnie pierwszym statystą w Europie. Cokolwiekbyśmy sądzić mogli o jego silnych środkach zjednoczenia Niemiec, za pomocą kulturkampfu np., musimy przyznać, że środek polegający na scentralizowaniu dróg żelaznych, jest godny pochwały, jako wspierający się na pokojowych przemysłowych interesach. Wprawdzie wiąże się on z celem strategicznego wzmocnienia wojennego ustroju Niemiec; ale czyż Niemcy nie mają prawa, tak jak każdy inny naród, myśleć o wzmocnieniu i zabezpieczeniu się? Czemuż jednak projekt pruski wywołał silne w Niemczech protestacje? Oto dlatego, że ludzie widzą w nim tylko pierwszy krok na drodze do zniesienia wszelkich odrębności państwowych w Niemczech, do medyatyzacji wszystkich monarchów państw mniejszych i wcielenia ich stanowczego w organizm prusko-niemiecki.

W nocy z czwartku na piątek, zebrali w Sutorynie przywódzcy hercogowińskiego powstania: Wukałowicz, Pazewicz, Gjuricicz, Zimunicz, Radowicz, Perowicz, Soczyca i wielu innych, mieli się naradzić ostatecznie nad tem, czy przyjąć reformy obiecane przez Portę i złożyć broń, czy nie. Może telegram zawiadomi nas o decyzji tych „wojewodów“. Czy jednak ich decyzja będzie miała dość siły do skłonienia powstańców w tym lub owym kierunku; czy ruch ludowy, strasznem prześladowaniem wywołany, można stłumić rezolucją kilku lub kilkunastu jednostek, to jeszcze wielkie pytanie, chociażby nawet taka rezolucja była nakazana koniecznością i wynikała z silnego dyplomatycznego nacisku.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
11 kwietnia Wtorek	5	15 r.	6	48 w.	13	33	5	50	10	44w	we dnie	
12 „ Sroda	5	13 „	6	49 „	13	36	5	53	11	59„	„	
13 „ Czwartek	5	11 „	6	51 „	13	40	5	57	o północy		„	

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej